

Wincenty Ignacy Marewicz

Z

Zbiory poetyckie

opracowała i wstępem opatrzyła
Anna Petlak



Literaturoznawstwo

Edycje krytyczne

**Zbiory
poetyckie**



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Wincenty Ignacy Marewicz

Zbiory poetyckie

opracowała i wstępem opatrzyła
Anna Petlak

Anna Petlak – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Krystyna Maksimowicz

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

KOREKTA

Paweł M. Sobczak

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie na okładce: Winieta z herbem Kościeszka, umieszczona na karcie tytułowej druku
Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa
trockiego, Warszawa 1788 [właśc. 1789], egz. IBL PAN, sygn. XVIII 1.382

Publikacja prezentuje wyniki badań finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki
na podstawie decyzji nr DEC-2011/01/D/HS2/02852

© Copyright by Anna Petlak, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.08434.17.0.M

Ark. wyd. 15,5; ark. druk. 23,0

ISBN 978-83-8142-354-0

e-ISBN 978-83-8142-355-7

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	11
Wprowadzenie do lektury	13
SAMOTNE ZABAWKI WIERSZEM.	85
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Władysława Gurowskiego, marszałka wielkiego W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego], kawalera wielu orderów	86
Do Laury oświadczenie.	87
Rozmyśl	87
Motylek	88
Kwiatek	89
Rybak.	90
Ostrzeżenie	90
Kalendarz powszechny na wszystkie lata	92
<i>O świętach ruchomych i nieruchomych</i>	92
<i>O panu rocznym</i>	92
<i>O początku roku</i>	92
<i>O czterech częściach czasu</i>	93
<i>O urodzajach</i>	93
<i>O gromach i powodziach</i>	93
<i>O śmierci wielkich panów i małych ludzi</i>	94
<i>O zaćmieniach</i>	94
<i>Z powodu panującego teraz planety na rok ten i dalsze po nim lata następne wynikają dla powszechności szkodliwe te skutki</i>	94
Do damy za granicę wyjeżdżającej	95
Kolęda na Nowy Rok dla Laury.	98
Na imieniny pewnej damy	108
Do Laury	109
Do arfy.	110
Do fijołka	111
Do Wilenki	112
Do skowronka	112
Do łódeczka	113
Do sznurówki.	113
Do malarza	114
Zdarzenie	115
Do Fraczków	117
Do przyjaciela	118

Do Zefirka	119
Porównanie	120
Do Miłości	120
Do wynalazcy pisania	121
Piesek	121
Do snu	123
Rozpacz	123
Bukiet na imieniny pewnej damy	126
Do tejże damy w oktawę imienin	126
Kolęda na Nowy Rok dla pewnej osoby	127
Na imieniny pewnego pana	127
Do pewnego marszałka trybunalskiego, w czasie limity trybunału	128
Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780	129
Na imieniny pewnego pana. Bajka <i>Rzeczka i strumyk</i>	130
PIEŚNI	131
Aria, czyli Pieśń I	131
Pieśń II	132
Pieśń III	132
Pieśń IV	133
Pieśń V	134
Pieśń VI	134
Pieśń VII	135
Pieśń VIII	136
Pieśń IX	136
Pieśń X	137
Pieśń XI	137
Pieśń XII	138
Pieśń XIII	139
Pieśń XIV	139
Pieśń XV	139
Pieśń XVI	140
Pieśń XVII	141
Pieśń XVIII	142
Pieśń XIX	143
Pieśń XX	144
Do książki przy oddaniu jej do prasy	145
SIELANKI	147
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]M[os]ci Pana Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, kawalera polskich orderów	148
Korył z Damonem	151
Filon z Tyrsysem	154
Staruszek	154
Korydon z Filidą, czyli Miłość podejrzliwa	155

Uwaga majowa	160
Kotek	161
Spór Tyrsysa z Lindorą	161
Rybki	162
Filipek z Jagusią	165
Pasterz zdradzony	167
Do Laury	169
Do Rozyny	169
Do pana Jędrzeja	171
Wieśniaczka	173
Jeszcze do Rozyny	174
Jeszcze raz do Rozyny	174
Żal pasterza po Likorze	175
Stach z Jasiem	177
Przechadzka	178
Nasze nie dla nas	179
Portret Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[os]ci Pani Ludwiki z Rzewuskich, hrabini Chodkiewiczowej, starościny generalnej Księstwa Żmudzkiego	180
RÓŻNE WIERSZE	183
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej	184
Nie zawsze, jak chcemy	185
Do Temiry	189
Przypomnienie	190
Przyjaciółki	192
Nie ma Kasi	194
Bilet do Izabeli	195
Do Zefirka	195
Żałoba Wincentego Ignacego Marewicza, r[otmistrza] w[ojewództwa] t[rockiego], z okoliczności śmierci urodz[onego] Bazylego Antoniego Marewicza, ojca swego, roku 1787, miesiąca maja dnia 30.	196
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego	196
Żałoba	196
Nadgrobek	199
Do przyjaciela	199
Odpust	200
Sen. Do Izabelki	200
Do Marylki	201
Nie tak	202
PIEŚNI	203
Pieśń I	203
Pieśń II	203
Pieśń III	204

Pieśń IV	205
Pieśń V	205
Pieśń VI	206
Pieśń VII.	207
Pieśń VIII	208
Pieśń IX	208
Pieśń X.	209
WIERSZE CHWALNE.	210
Kolęda na Nowy Rok dla Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Szymona Kossakowskiego, starosty zosielskiego i konsyliarza Rady Nieustającej, roku 1788.	210
Na imieniny W[ielmożnego] J[ego]m[os]ci Księdza Michała Dłuskiego, pisarza sądów zadwornych diecezji wileńskiej, koadiutora kanonii wileńskiej.	211
Na imieniny Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Adama Felkerzamba, kasztelana witebskiego	211
Do Jaśnie Wielmożnej J[ej]m[os]ci Panny Anny Lipskiej, kasztelanki łęczyckiej, w czasie jej ślubowin	212
Bukiet na imieniny pewnej kasztelanki	213
Na imieniny pewnej senatorki.	213
Na imieniny pewnego kasztelana	214
Na imieniny pewnego senatora	214
Do pewnego ministra	215
Kolęda na Nowy Rok dla pewnej damy.	215
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Joachima Chreptowicza, podkanclerzego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, kawalera orderów różnych.	216
Kolęda na Nowy Rok dla tegoż, J[aśnie] W[ielmożnego] podkanclerzego litewskiego	217
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Jana Potockiego, krajczyca koronnego, z okoliczności przebrania się jego po polsku	217
Na imieniny pewnej mieszczki	220
INNE RÓŻNE WIERSZE.	221
Do Jego Królewskiej Mości	221
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Jana Komarzewskiego, generała <i>amploi</i> , przy boku J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci i generała-lejtenanta w wojsku Obojga Narodów, kawalera różnych orderów.	222
Do Wielmożnego J[ego]m[os]ci Księdza Andrzeja Gawrońskiego, kanclerza krakowskiego i lektora J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci	222
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Antoniego Giełguda, starosty generalnego księstwa żmudzkiego, kawalera polskich orderów	223
Wyznanie	224
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[os]ci Pana Jana Zyberga, wojewody brzeskiego litewskiego	225

Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Księdza Antoniego Onufrego Okęckiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, eks-kanclerza wielkiego koronnego	226
Do pewnej damy, posyłając jej mój portret.	226
Do Róży	227
Do Ismeny.	227
Do pewnego odpis.	228
Przestroga	228
Do nauczycielów.	228
Westchnienie	228
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Pana Celestyna Czaplica, eksłowczego w[ielkiego] koronnego, kawalera polskich orderów	229
Do I*** S***	229
Do sąsiada	230
Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci Księdza H[ugona] Kołłątaja, referendarza w[ielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], kanonika krakowskiego	230
Zamęcie poniewolne.	230
Portret Jaśnie Oświeconej Księżny J[ej]mości Elżbiety z Hrabiorów Flemingów Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich	231
Do przyjaciela	231
Portret	231
KOMENTARZE.	233
Komentarz edytorski	235
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji	235
II. Opis źródeł.	237
III. Zasady transkrypcji.	239
IV. Aparat krytyczny	252
Objaśnienia	271
Bibliografia	359
Spis ilustracji	365

SŁOWO WSTĘPNE

Prezentowana edycja to pierwsza publikacja książkowa, która powstała w ramach projektu naukowego *Edycje krytyczne ze wstępem dzieł wierszem i prozą Wincentego Ignacego Marewicza (1755–1822)*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie. Celem projektu jest przybliżenie zapomnianych oraz nieznanym współczesnemu czytelnikowi tekstów tego oświeceniowego twórcy. Dorobek pisarza nie doczekał się dotąd edycji krytycznej, a ta opracowywana obecnie zmierza do zebrania całej jego spuścizny.

Sytuacja edytora-wydawcy dzieł Marewicza jest szczególna i trudna – skromne informacje o życiu pisarza, niezwykle bogaty i różnorodny dorobek literacki, brak wydań zbiorowych z epoki. Ten mało znany literat, budzący ostatnio zainteresowanie badaczy, to autor m.in. wielu wierszy, tekstów prozatorskich i pisanych prozą z wierszem, a także utworów dramatycznych. Wydawał je albo osobno, albo zamieszczał w kolejnych swoich tomikach, mieszając w nich utwory bardzo różnorodne, zarówno pod względem tematycznym, jak i – co najważniejsze – pod względem przynależności gatunkowej, dodając przy tym niekiedy teksty quasi-literackie, o charakterze dokumentarnym i wiążące się z jego biografią.

W niniejszej edycji krytycznej zaprezentowano trzy zbiory poetyckie Marewicza: *Samotne zabawki wierszem...* (z 1786 r.), *Sielanki...* oraz *Różne wiersze...* (oba z 1788 r.). Kolejne edycje będą zawierać zbiory utworów tego literata pisane wierszem i prozą bądź prozą z wierszem, ponadto teksty wydane w postaci oddzielnych druków (m.in. osobistych, okolicznościowych lub okazjonalnych) oraz dramaty.

Mam nadzieję, że udostępnienie i ukazanie dzieł Wincentego Ignacego Marewicza, zarówno w tej edycji krytycznej, jak i w następnych, dopiero przygotowywanych, pozwoli wypełnić lukę badawczą, a tym samym poszerzyć stan badań nad literaturoznawstwem okresu oświecenia. Sprawi też, że do tej dziedziny naukowej zostaną włączone nowe fakty, teksty literackie i konteksty środowiskowe, szczególnie z kręgu życia literatów pochodzących z „obrzeży” znanych kręgów, skupisk i mecenasów. Jak się wydaje, wzbogaci to w konsekwencji świadomość badawczą, pobudzi do dalszych dociekań i dyskusji, wreszcie zaś – zaowocuje opracowaniem tak bardzo potrzebnej monografii o twórczości tego mało znanego, bardzo interesującego autora i nieco ekscentrycznego człowieka.

*

Autorka książki pragnie w tym miejscu najserdeczniej podziękować wszystkim osobom, które służyły pomocą podczas pracy nad niniejszą publikacją i przygotowywanymi kolejnymi edycjami dzieł Wincentego Ignacego Marewicza. Profesor Krystynie Maksimowicz dziękuję za inspirację/zachętę do badań nad twórczością tego autora oraz wnikliwą lekturę i cenne wskazówki; Profesor Elżbiecie Aleksandrowskiej, „odkrywczyńi” Marewicza, za opracowanie biogramu pisarza, który pełni rolę przewodnika po mało znanym terenie badawczym; Profesor Barbarze Wolskiej – za wspieranie moich zainteresowań dorobkiem Marewicza, literaturą polskiego Oświecenia i edytorstwem naukowym; Profesorowi Rafałowi Zarębskiemu – za cierpliwe konsultacje językowe.

Wyrazy wdzięczności za życzliwość, uczynność i zaangażowanie kieruję także do bardzo wielu Pracowników bibliotek polskich (m.in. Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie [Działu Starych Druków, Rękopisów i Kartografii MNK oraz Biblioteki Książąt Czartoryskich], Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, Biblioteki Seminarium Duchownego w Przemyślu, Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, Biblioteki IBL PAN w Warszawie, Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu) oraz zagranicznych (m.in. Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie, Rosyjskiej Narodowej Biblioteki w Petersburgu, Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie).

Wszystkim z całego serca dziękuję.

Anna Petlak

WPROWADZENIE DO LEKTURY

Wincenty Ignacy Marewicz, rotmistrz województwa trockiego¹ z pewnością zalicza się do grona drugorzędnych pisarzy oświeceniowych. Jednak – co słusznie zauważa Elżbieta Aleksandrowska – „jak to często bywa w takich przypadkach, jego biografia i twórczość ujawniają i dokumentują bardziej wyraziście niż losy twórców wybitnych – swoistości i kierunki rozwojowe kultury literackiej okresu”².

Dodajmy, że podobną opinię o roli pisarzy „niższego lotu” w historii literatury polskiej wyraża Aleksander Lipatow:

[...] należy zauważyć, że obok pisarzy drugorzędnych-epigonów istnieją też pisarze drugorzędni-prekursorzy i to właśnie im zawdzięczamy rozwój literatury. Pisarze ci nie tylko przygotowują grunt, ale dokonują też ważnych odkryć, które później w dziełach wybitnych nabierają nowego blasku. [...] Pominięcie pisarzy *minorum gentium* spowodowało uproszczenie rzeczywistego obrazu rozwoju literatury: nie tylko pozostaje wówczas na uboczu kwestia dziedziczenia przez romantyzm spuścizny Oświecenia, ale też w wyolbrzymieniu jawi się ich opozycyjność³.

¹ W.I. Marewicz najczęściej podpisywał się jako „rotmistrz województwa trockiego”, ponadto używał następujących kryptonimów i pseudonimów: W.I.M.R.W.T., W.M., W.M.R.T., H..., J.P.H... (na afiszu teatralnym sztuki *Miłość wszystkich porównywa. Komedia oryginalna w 5 aktach*, Wilno 1796), Józef Marewicz – z starej daty Polak (pseudonim pod przedmową w: *Nefelonikones, urywki z ociemicielstwa. Zbiór osobliwych obrazów z dzieł dawnego świata w rękopiśmie Marewicza między powieściami tegoż autora ku wiecznej pamięci zachowany*. Z przymówieniem się do uczonego rodaka J.H.W. Przepisane i wydane przez L.K., Paryż 1836). Zob. *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, oprac. zespół pod red. E. Jankowskiego, t. I–IV, Wrocław 1994–1996; S. Hałabuda, J. Michalski, A. Stafiej, przy współpracy B. Maresz, A. Przybyszewskiej, *Dramat polski 1765–2005. Przedstawienia, druki, archiwalia*, t. 2 (M–Ż), Warszawa 2014, s. 571.

² Cyt. za: E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 339.

³ Zob. A.W. Lipatow, *Początki polskiej prozy preromantycznej XVIII wieku. Ewolucja myśli artystycznej oraz przemiany gatunkowe na tle narodowego i europejskiego procesu literackiego*, [w:] idem, *Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze*, przeł. J. Aulak, M. Dobrogoszcz, Izabelin 1999, s. 147–148.

Jak dotychczas, życiu i twórczości interesującego nas pisarza najwięcej uwagi poświęcili Eustachy Tyszkiewicz oraz Elżbieta Aleksandrowska. Tyszkiewicz, „mając pod ręką znaczny ich [dzieł drukowanych Marewicza – A.P.] zbiorów w bibliotece ordynacji Birżańskiej, i widząc, że z pism jego można by dokładniejszą o życiu autora powziąć wiadomość”⁴, napisał w 1870 r. ośmiostronicowe „studium obyczajowe” o Marewiczu. Artykuł ten, „niestety”, zawiera dość subiektywną ocenę pisarza i w pewnych miejscach wydaje się ona niewłaściwa i niesłuszna. Wzbogacenie i poszerzenie wiedzy czytelniczej oraz przyczynienie się do rozpropagowania utworów Wincentego Marewicza zawdzięczamy przede wszystkim Elżbiecie Aleksandrowskiej – autorce biograficzno-literackiej sylwetki *Wincenty Ignacy Marewicz* w drugim tomie monografii zbiorowej *Pisarze polskiego Oświecenia*, a także innych pozycji o charakterze biograficzno-bibliograficznym⁵.

W niniejszej edycji zatem biogram pisarza opracowano przede wszystkim na podstawie publikacji Aleksandrowskiej, w mniejszym stopniu – w oparciu o studium Tyszkiewicza, w dużej zaś mierze – korzystając z utworów samego Marewicza. Zawierają one pewne elementy autobiograficzne, które pozwoliły rozświetlić nieco koleje losu tego tajemniczego człowieka i autora „chudego literata” o bogatym i różnorodnym dorobku⁶. Niestety, pozostaje jeszcze wie-

⁴ Cyt. za: E. Tyszkiewicz, *Wincenty Marewicz*, „Gazeta Warszawska” 1870, nr 61, s. 3. Rozprawa ta została wydana drukiem dwukrotnie: najpierw ukazała się fragmentami w kolejnych numerach „Gazety Warszawskiej” (1870, nr 61, s. 3–4; nr 62, s. 3; nr 63, s. 3), następnie zaś opublikowano ją w postaci oddzielnej odbitki w drukarni tejże gazety.

⁵ E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 332–341; Eadem, *Marewicz Wincenty Ignacy (1755–1822)*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. działu *Literatura oświecenia* eadem, koordynator całości R. Loth, t. II (I–Me), Warszawa 2001, s. 427–429; Eadem, *Marewicz Wincenty Ignacy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 633–636; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. V: *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1966–1972, s. 303–306.

⁶ We wstępie i komentarzach do niniejszej edycji wykorzystano także bibliografię Karola Estreichera (K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. III, t. XI: *Lit. M–My*, Kraków 1908, s. 149–154) oraz informacje okalające edycje kilku utworów Marewicza w: *Wiersze imienninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011; *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789. Część druga 1790–1792. Z papierów Edmunda Rabowicza* opracowała K. Maksimowicz, Warszawa 1998, 2000; szersze uwagi w: J. Szczepaniec, *Jan Potocki w poezji z lat 1788–1789*, „Wiek Oświecenia” 1994, t. 10: *W kręgu nauki i sztuki*, s. 51–88. Także w pracach innych polskich i zagranicznych

le zagadek oraz niewyjaśnionych faktów dotyczących jego życia (szczególnie ostatnich dwudziestu lat) oraz związków i relacji z poszczególnymi osobami, do których kierował swoje dedykacje, przedmowy i utwory literackie (zawierające m.in. wyrazy wdzięczności za okazaną troskę i pomoc bądź prośby o wstawienie lub opiekę).

*

Wincenty Ignacy Marewicz urodził się w 1755 r. na Litwie w województwie trockim. Był jedynym synem, pochodzących z dość bogatych rodzin szlachty prywatnej, Bazylego Antoniego herbu Kościeszka i nieznannej z imienia Kosiłowskiej herbu Jastrzębiec. Mówiąc o swoim pochodzeniu, Marewicz zaliczał siebie do tych, „którzy wzięli z rąk Natury dar szlachectwa okopcony dymem ubóstwa”⁷. Dziadek pisarza, Konstanty Marewicz, był właścicielem posiadłości ziemskich w województwach połockim i trockim, w powiecie słonimskim i Księstwie Żmudzkiem, lecz „przez różne przypadki domowe i skutki powszechnej klęski w czasie grasującego po kraju Szweda i Moskala, został znacznie zubożony”⁸. Ojciec przez pewien czas zajmował się drobnym handlem i uprawą niewielkiej części roli (otrzymanej od krewnej żony, Józefa Downarowicza, skarbnika kowieńskiego), ale – jak pisał Marewicz – „intratę całą wiernie oddawał zawsze do schowu ochoczym gospodarzom domów gościnnych” i „przez nieedukację i niedbalstwo był biednym”. Majątkiem matki – co później wspominał pisarz – „były względy pań, u których w wieku panińskim zostawała, edukacja niezła i igła. A z tej intraty utrzymywała dom, żywiła kilka sierot uboższych od siebie, stroiła mnie i dawała mi edukacją”⁹.

literaturoznawców sporadycznie pojawiają się noty o niektórych tekstach Marewicza, najczęściej jednak mają one charakter krótkiego omówienia bądź tylko przywołania, uwagi (z wyjątkiem szczegółowego omówienia dwutomowego zbioru Marewicza prozą i wierszem *Zdarzenia, czyli sny* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego *wierszem i prozą*, t. 1–2, Warszawa 1786–1787 przez A.W. Lipatowa w: idem, *Początki polskiej prozy preromantycznej XVIII wieku...*, s. 145–178). Zostały one – o ile zaistniała taka potrzeba – przywołane w niniejszej edycji lub zostaną uwzględnione w kolejnych, przygotowywanych przez autorkę tomach utworów zebranych W.I. Marewicza.

⁷ *Szczerze interesowanie się Marewicza za Marewiczem do Jaśnie Oświeconego Księcia Jmci Macieja Radziwiłły, kasztelana wileńskiego, kawalera polskich orderów. Podane w Nieświeżu w rękopiśmie roku 1791 msca kwietnia d. 2, (b.m.w., 1791), k. nlb. [6].*

⁸ *Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 (właśc. 1789), s. 35.

⁹ *Ibidem.*

Edukacja Marewicza była skromna, lecz nie tylko z powodu niedostatku w rodzinie. Przyszły pisarz początkowo uczył się u jezuitów w Wilnie, skąd uciekł do Werek – miejsca rezydencji biskupa Ignacego Massalskiego, i tam w jego wsi Orpa przez kilka miesięcy był dyrektorem szkółki parafialnej z pensją 20 groszy na miesiąc¹⁰. Stanowiło to skromne wynagrodzenie, można przypuszczać, że wówczas miał zapewnione utrzymanie i wyżywienie. Niska pensja okazała się prawdopodobnie w jego ówczesnym położeniu zadowalająca, a praca w szkole była dla młodego i niewykształconego człowieka czymś ważnym. Po kilku latach Marewicz opisuje ten okres swojego życia:

Jadłem tam grube potrawy,
Lecz miałem dosyć zabawy.
Z uczniami mymi igrałem,
Ptaszki sidłami łapałem¹¹.

Został jednak odnaleziony przez rodziców i wrócił do jezuitów, ale po kilku tygodniach uciekł ponownie. Przez półtora roku mieszkał na Żmudzi, tu – jak sam twierdził – „dzięki lepszym i łagodniejszym profesorom” wypromował się do klasy gramatyki, lecz wkrótce znowu postanowił uciec. Już po latach, zapewne z nutą autoironii, opisuje swoje postępowanie: „Dałem dowód tego jawny, / Żem do ucieczki był sprawny”¹². W 1783 r. w Wilnie na koszt Massalskiego, u którego wówczas przebywał, uczył się geometrii. Nieznane są dalsze etapy edukacji Marewicza, zawarta w bibliografii *Nowy Korbut* informacja o wykształceniu prawniczym pisarza¹³ nie potwierdza się ani w świetle badań Aleksandrowskiej, ani w treści utworów Marewicza.

W 1776 r. Wincenty Marewicz rozpoczął, bez wyraźniejszego celu, kilkuletnie podróżowanie po kraju, którego powodem była „czy płochość młodemu wiekowi właściwa, czyli bardziej chęć usunięcia się od zbyt licznej zwierzchników szkolnych srogości”¹⁴. Odwiedził nieznaną bliżej ciotkę Stecką, u której chorował przez dwa miesiące. Przebywał również w Płockiem u brata swego ojca, starosty zaborowskiego Snarskiego, następnie zaś u wojewody chełmiń-

¹⁰ W.I. Marewicz, *Raport J.O. księciu Massalskiemu, biskupowi wileńskiemu podany*, [w:] *Dorywcze zabawki wierszem i prozą* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788 (właśc. 1789), s. 89. Zob. też: E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 333.

¹¹ W.I. Marewicz, *Raport J.O. księciu Massalskiemu, biskupowi wileńskiemu podany*, s. 89.

¹² *Ibidem*, s. 90.

¹³ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. V: *Oświecenie*, s. 303.

¹⁴ *Ostatnia do Laury odezwa...*, s. 2.

skiego Franciszka Czapskiego, w posiadłości którego nazywał się domownikiem¹⁵. Jesienią 1780 r. Marewicz wyjechał do Warszawy „w prawnym interesie [...] do króla i Rady Nieustającej”¹⁶, dotyczącym prześladowania go przez nieznanego bliżej Jana Ruszela (może Russela?)¹⁷. Poparte przez Stanisława Poniatowskiego (bratanka króla, ówczesnego konsyliarza Rady Nieustającej) starania poety odniosły pozytywny skutek – król zlecił „przyśpieszenie sprawiedliwości” i wydał „list żelazny”, zapewniający Marewiczowi bezpieczeństwo.

„Zapodobawszy sobie świat wielki”, pisarz pozostał w Warszawie przez dwa i pół roku. Pobyt w stolicy znacząco nadszarpnął jego budżet. Jak sam przyznaje, pieniądze roztrwonił na częste bywanie w stołecznym towarzystwie oraz imponowanie nowym towarzyszkom. Opuszczony przez wszystkich, wsparty wyproszonymi u pewnych dobroczynnych osób datkami, na początku 1783 r. wyjechał na Litwę. 2 VI tego roku dotarł do Wilna, gdzie przez jakiś czas przebywał u biskupa Massalskiego. Tu też pewnej niedzieli, podczas mszy św. w kościele księży bernardynów, spotkał starościankę pińską Barbarę Jelską, która była wówczas uczennicą wileńskich bernardynek. Marewicz poznał ją już wcześniej, w grudniu 1776 r., kiedy przez parę godzin przebywał w domu jej matki. Po latach tak wspominał to pierwsze spotkanie: „[...] pierwszą ciębie w gronie siostr twoich spostrzegł, która nieznaną mnie dotąd przeniknęłaś całego czułością, i pierwszy rzut miluchnego oka twojego w ów czas na mnie wrzucił w miękkie serce moje tę iskrę, która przetworzywszy się w najsilniejszy płomień, ogarnęła całą istotność moją, i do gruntu duszy mojej dojmując, nie

¹⁵ Warto tu dodać, że kilka lat później Marewicz osobiście załatwiał sprawy związane z zapłatą należności za druk utworu F. Czapskiego *Dom nadwyrężony Rzeczypospolitej jakimi materiałami przywrócić...* w warszawskiej Drukarni Misjonarzy. Zob. J. Krauze-Karpińska, *Uzupełnienia do „Bibliografii polskiej” Estreichera na podstawie rękopiśmiennej księgi wpływów i wydatków warszawskiej Drukarni Misjonarzy*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2006, t. XXXVII–XXXVIII, s. 178.

¹⁶ W zbiorze *Dorywcze zabawki...* pisarz zamieścił swoją *Przedmowę do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału drukowanego Radzie Nieustającej w sprawie mojej roku 1780* (zob. *Dorywcze zabawki...*, s. 48–50). Do memoriału Marewicz dołączył wiersz z prośbą do władcy o pomoc pt. *Do Jego Królewskiej Mości w czasie oddania memoriału Radzie Nieustającej w sprawie mojej, roku 1780* ([w:] *Samotne zabawki wierszem napisane przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego*, Warszawa 1786, s. 101–102). Por. też E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 333.

¹⁷ Nazwisko Ruszel pojawia się w rozprawie Elżbiety Aleksandrowskiej (zob. E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 333), z kolei Russel – w tytule opublikowanego przez Marewicza w 1780 r. *Zaskarżenia Ignacego Wincentego Marewicza ... na ... Jana Russela, krajczyca smoleńskiego*; być może zatem chodzi o tę samą osobę, na co wskazuje identyczne imię – Jan.

sfolgowała dotąd¹⁸. Pisarz wiedział o wysokim urodzeniu Jelskiej (była córką Władysława Wojciecha, pułkownika i starosty pińskiego, oraz Heleny Brzostowskiej, z rodu Sapiechów), zdawał sobie sprawę z dzielącej ród Jelskich i rodzinę dzierżawcy Marewicza różnicy statusu społecznego oraz majątkowego, nie potrafił jednak zniszczyć w sobie tajemniczego zauroczenia.

Po spotkaniu w kościele Marewicz zaczął bywać u panny w klasztorze, ofiarowywał jej swoje wiersze. Jak później twierdził, do pisarstwa natchnęła go właśnie miłość do Laury, tym bowiem imieniem nazywał zwykle ukochaną w swych utworach¹⁹. W jednym z nich pisał: „Dziś zaś zowią mnie literatem. A imię to nie komu innemu, jak tylko miłości winien jestem”²⁰. Pragnąc jeszcze bardziej zwrócić uwagę wybranki, wyeksponować swoją miłość, zakłada amatorski teatr i debiutuje na scenie (również jako aktor) sztuką swego autorstwa *Miłość dla cnoty*... Kilka lat później w *Ostatniej do Laury odezwie*... opisał poczynania związane z organizowanym przez siebie przedsięwzięciem teatralnym:

Uczyniłem to nie celem zysku jakiego, bom żadnego stąd nie miał, ale końcem, jeżeli nie bawienia się z Laurą, to częstszego przynajmniej jej widywania; mnie mając, że mając Laura dosyłane sobie bilety, przez wrodozną damom ciekawość zawsze będzie bywała. [...] Moim zaś mistrzem jedyna miłość tylko była, ucząca mnie w czulszym sposobie wymawiać te wyrazy, które z głębi serca mojego w interesownej roli miłość dyktowała²¹.

Młoda panienka przyjęła zaproszenie Marewicza, które ten osobiście jej dostarczył, i wraz z ciotką pojawiła się na spektaklu. On zaś – jak opisuje Tyszkiewicz – „wszędzie tego wieczoru dawał Laurze poznać, że to widowisko dla niej tylko było urządzone, a co gorsza, że na scenie wszystko, co mówił, do niej tylko jednej adresował”²². Niestety, niezręczne i zbyt natarczywe zachowanie zakochanego literata w czasie przedstawienia stało się przyczyną tego, iż Laura – choć noszono jej bilety – nigdy nie pojawiła się już w teatrze. Marewicza nie przyjmowano później w klasztorze i więcej w życiu ukochanej nie spotkał²³.

¹⁸ *Ostatnia do Laury odezwa*..., s. 2.

¹⁹ Marewicz nigdy nie wyjawiał swym czytelnikom, kim była jego „Laura”. Używał, co prawda, w swoich utworach jej prawdziwego imienia (Basia, Barbara). Jej prawdziwe nazwisko zdradził podobno Stanisławowi Augustowi podczas prywatnej audyencji w 1788 r., kasztelanowi witebskiemu Adamowi Felkerzambowi i wojewodzie chełmińskiemu Franciszkowi Czapskiemu.

²⁰ *Projekt nieuskuteczniiony prozą i wierszem* Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego, Warszawa 1788, s. 15.

²¹ *Ostatnia do Laury odezwa*..., s. 10.

²² E. Tyszkiewicz, *Wincenty Marewicz*..., nr 62, s. 3.

²³ Szerzej na temat spotkania z Barbarą Jelską oraz zorganizowanego przez pisarza przedstawienia teatralnego w: A. Petlak, *Miłosne „odezwy” do Laury Wincentego Igna-*

Pięć lat później, opisując to zdarzenie, wini swój „przezór, porywczność i małą uwagę” i stwierdza, że „lepiej jest śmiać się samemu, jak drugich śmieszyć”²⁴.

Barbara Jelska stała się obiektem wieloletniej i niespełnionej miłości oraz literackich wzdychań pisarza. Do niej zaadresował większość swoich utworów poetyckich (wydanych później w zbiorach), osobno wydanych dzieł prozą z wierszem (m.in. *Ostatnia do Laury odezwa...*), wspominał także o ukochanej w wielu innych, oddzielnie opublikowanych utworach wierszowanych i prozatorskich.

Jak wynika z utworów Marewicza, Laura nie była jedyną miłością w jego życiu. Podczas pobytu u krewnego swego ojca, starosty Snarskiego, poznał pewną „zacną” sąsiadkę, z którą chciał się żenić, ale ona została zmuszona do poślubienia innego. Po pewnym czasie Marewicz wyznaje Laurze: „[...] w wolne momenta od myślenia o tobie, myślałem o niej”²⁵. Z kolei w zbiorze *Sielanki... i utwory Projekt nieuskuteczniiony...* pojawia się pewna Rozyna, którą – jak się okazuje – poeta pokochał bardziej niż Laurę. W drugiej połowie 1789 r., przebywając w Krakowie, wiązał też plany matrymonialne z Teklunią (z Sobieniewskich Sztumerową) – być może to właśnie ona jest adresatką wierszy do Tekluni w zbiorze *Dorywcze zabawki...* Marewicz 5 VIII 1789 r. napisał nawet wiersz i petycję do Stanisława Augusta *Uwaga nad losem biednej Tekluni, z prośbą do króla*. Elżbieta Aleksandrowska wspomina ponadto o nietaktownym liście Marewicza z 23 VIII, w którym poeta poucza monarchę: „[...] że jesteś dlatego na tronie, żebyć równie jak słońce nie tylko rośłym dębom, ale i poziomym przyświecał krzaczkom [...]”²⁶. Odpowiedź króla (z 26 VIII) miała charakter ostrej riposty: „Odebrałem list W Pana [...] i moralności, które się mu zdało co w nim wypisać, a bez których by się było obeszło [...]”. Że wiem, żeś poeta i że dawno jest powiedziane genus irritabile vatum, dlatego daruję ci to, coś mniej przyzwoicie popisał”²⁷. Na koniec król udzielił Marewiczowi rady: „Gdy będziesz chciał pomóc prawdziwie biednemu u mnie, to po prostu wypisz rzecz i prośbę, bez druków i bez wierszów”²⁸.

cego Marewicza, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych*, t. I: *Przyjemnosci, pasje, upodobania*, red. B. Mazurkowa, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013, s. 191–201.

²⁴ E. Tyszkiewicz, *Wincenty Marewicz...*, nr 62, s. 3.

²⁵ *Ostatnia do Laury odezwa...*, s. 5.

²⁶ Zob. E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 337.

²⁷ Zob. odpis listu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do Marewicza (Biblioteka Śląska, rkps R 3949 IV). Por. też E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 337.

²⁸ *Ibidem*.

W druku Wincenty Marewicz zadebiutował w 1784 r., publikując anonimowo w czwartej części periodyku literackiego „Magazyn Warszawski, pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” fragment wiersza *Kalendarz powszechny...*, ogłoszonego dwa lata później w jego debiutanckim zbiorze *Samotne zabawki wierszem...* Zdaniem Aleksandrowskiej, w pierwszej połowie 1785 r. kilka utworów Marewicza zamieszczono na łamach „Monitora”. Badaczka zauważa podobieństwo poglądów, które pisarz ostentacyjnie wyrażał do reprezentowanej przez ostatni rocznik „Monitora” postawy, „że wszystko teraz jest pod maską i nie widzieć nie można takiego, co by się w własnej okazało istocie” oraz pasję demaskatorską skierowaną przeciw „wielkim panom” i kompromitującemu swój stan duchowieństwu²⁹.

W 1786 r. Marewicz wraca do Warszawy i zaczyna tu intensywnie publikować swoje utwory. Ogłasza drukiem *O dobrowolnych podatkach. Projekt na sejm*³⁰, a w typografii Piotra Dufoura publikuje *Samotne zabawki wierszem...* oraz dwa tomiki *Zdarzenia, czyli sny... wierszem i prozą* (t. I, cz. 1–2, t. II, cz. 1 – 1786; t. II, cz. 2 – 1787). W roku 1787 w Drukarni Nadwornej Jego Królewskiej Mości drukuje wystawioną wcześniej w Wilnie komedię oryginalną w trzech aktach *Miłość dla cnoty*.

Na 1788 r. przypada apogeum jego aktywności twórczej i wydawniczej. Marewicz zaczyna współpracę z Drukarnią Misjonarzy i powierza jej druk aż dziesięciu zbiorów czy też druków osobnych: *Sielanki...*, *Różne wiersze...*, *Przysłowia i maksymy...*, *Projekt nieuszkodzony prozą i wierszem...*, *Do stanów sejmujących wiersz ... w czasie ordynaryjnego sejmu w Warszawie, Gołąbek...*, *Wariacja, wiersz nowego rodzaju...*, a także, z datą wyd. 1788, ale właściwie 1789³¹: *Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą...*, *Dorywcze zabawki wierszem i prozą...*, *Doświadczenie, czyli myśl w chorobie, wierszem...*

²⁹ E. Aleksandrowska, *Wstęp. „Monitor” 1765–1785. Rekonesans dziejów redakcji i ideologii*, [w:] *„Monitor” 1765–1785. Wybór*, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Wrocław 1976 (BN I 226), s. CXX–CXXI.

³⁰ Do tego projektu politycznego poeta odwołuje się dwa lata później (w kontekście uchwały Sejmu Czteroletniego o stutysięcznej armii) w druku ulotnym *Do stanów sejmujących. Wiersz Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza województwa trockiego. W czasie ordynaryjnego sejmu w Warszawie*, (b.m.w.) 1788, w. 293–298: „Trzeba powiększyć siłę przez wojska zwiększenie, / Na to trzeba, by było podatków złożenie. / Przesłosejmowy projekt mój ukazał źródło / Podatków dobrowolnych, jak się tam dowiodło, / Lecz tam dalsze, tu prędszych potrzeba krajowi, / Niech czysty patryjotyzm wasz one stanowi”. Zob. też *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789*, s. 152, 155.

³¹ Zob. ustalenia zawarte w rozprawie J. Krauze-Karpińska, *Uzupełnienia do „Bibliografii polskiej”...*, s. 179–185.

14 II 1788 r. odbyła się premiera jego komedii oryginalnej w pięciu aktach *Miłość wszystkich porównywa*, wykonana przez Aktorów Polskich JKMości³² (opublikowana b.m.w. w 1788 r., przedrukowana w 1796 r. z adnotacją na karcie tytułowej: „Po kilkakroć na teatrach warszawskim, lwowskim i wileńskim grana”).

W tym samym roku Marewicz starał się u Stanisława Augusta o zamianę posiadanego tytułu rotmistrza województwa trockiego na tytuł szambelana Jego Królewskiej Mości. Prosił też o pomoc w wygzekwowaniu 700 czerwonych złotych, z którymi jego rodzinie zalegał książę rosyjski Paweł Cycjanow, i o wstawiennictwo w procesie z winnym pisarzowi podobną sumę Kamińskim, byłym wójtem mariensztackim. Za odzyskane fundusze Marewicz pragnął odkupić zastawiony przez jego przodków folwark w powiecie trockim. Pomimo interwencji króla, prośba o pomoc w odzyskaniu utraconego majątku będzie się pojawiać w późniejszych listach pisarza do Stanisława Augusta (np. z 7 XI 1790 r.), a – jak zauważa Aleksandrowska – „niezaspokojenie jej zabarwi żółcią jego pióro i ogład świata”³³.

Podczas Sejmu Czteroletniego Marewicz był gorliwym rzecznikiem programu reform, co odzwierciedliło się w jego twórczości. W swych pismach z tego okresu zdecydowanie potępiał, dość powszechne w tym czasie, jurgieltnictwo magnatów, konserwatyzm i niechęć wpływowych przedstawicieli najwyższej warstwy społecznej do zmian społeczno-politycznych w kraju. Poeta starał się o mandat posła, czego jednak nie dostał. Przed 31 X 1788 r. napisał odezwę *Do stanów sejmujących ... w czasie ordynaryjnego sejmu w Warszawie*, w której z goryczą stwierdzał:

Nie jestem posłem na sejm, bo nie miałem złota,
A w wieku tym wszak nie ma względów chuda cnota³⁴.

Nieco później w dedykacji do Franciszka Czapskiego, wojewody chełmińskiego, poprzedzającej *Ostatnią do Laury odezwę... przyznaje się, że jest śmiertelnie chory, a jeden z powodów tej choroby stanowi „żałość, iż nie wszystkich obywateli polskich na sejmie tak widzę o dobro kraju gorliwych, jakem się spodziewał”*³⁵.

³² Na afiszu przedstawienia warszawskiego krypt. H... – zob. S. Hałabuda, J. Michalski, A. Stafiej, przy współpracy B. Maresz, A. Przybyszewskiej, *Dramat polski 1765–2005...*, t. 2, s. 571.

³³ Zob. E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 335.

³⁴ *Do stanów sejmujących wiersz Wincentego Ignacego Marewicza...*, s. A₂, w. 19–20; zob. też *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789*, s. 154–155; E. Aleksandrowska, *Wincenty Ignacy Marewicz (1755–1822)*, s. 335.

³⁵ *Ostatnia do Laury odezwa...*, s. A_{6v}.

S A M O T N E
Z A B A W K I

WIERSZEM NAPISANE

PRZEZ

WINCENTEGO IGNACEGO

MAREWICZA,

ROTMISTRZA

WOIEWODZTWA TROCKIEGO.



W W A R S Z A W I E

w Drukarni P. DUFOUR, Konfyl: Nadw: J. K.
Mci, y Dyrekt: Drukarni Korpusu Kadetów.

M. D C C. L X X X V I.

**SAMOTNE
ZABAWKI**

WIERSZEM NAPISANE

PRZEZ

**WINCENTEGO IGNACEGO
MAREWICZA,**

ROTMISTRZA WOJEWÓDZTWA TROCKIEGO

w Warszawie
w drukarni P[iotra] Dufour, konsyl[iarza] nadw[ornego] J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci
i dyrektora Drukarni Korpusu Kadetów
1786

**Do Jaśnie Wielmożnego J[ego]m[oś]ci
Pana Władysława Gurowskiego,
marszałka wielkiego W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego],
kawalera wielu orderów**

J[aśnie] W[ielmożny] Panie i Dobrodzieju!

Nie ma kwiatek stąd korzyści, że pszczoły, ustawicznie koło niego krążąc, miód wysysają. Że jednak te natręctwo jest dowodem nieprzekonanej pszczoł chęci, którą mają ku niemu, nie broni przeto im tego ukontentowania i użytków, które mają z niego. Nie masz J[aśnie] W[ielmożny] W[asza] M[oś]ć Pan Dobrod[ziej] żadnego stąd użytku, żeś dobroczynnie raczył mi dozwolić honoru szczycenia się opieką swoją. Ja jednak zaufany w łasce Pańskiej, postanowiłem sobie niezłomnie dotąd się jego nie puścić, póki przyszłość losu mojego nie zostanie zupełnie udecydowaną. Stałbym się jednak niegodnym względów J[aśnie] W[ielmożnego] W[asza] Pana Dobrodzieja, gdybym tych najżywszej wdzięczności uczuć, którymi (iż tak rzekę) przepełnioną mam duszę, nie wyznał przed światem. O tym właśnie myśląc, gdym się przechodził ponad Wisł<y>, w tym miejscu, gdzie większym Wisła^(*) korytem płynąć poczyna, spostrzegłem okazałą rzekę Bug wpływającą do Wisły^(a), i blisko niej znowu maleńki ledwo sączyć się po kamykach mogący strumyczek do tejże Wisły wpłynąć usiłujący. Patrząc z uwagą na te dwie tak różne od siebie daniny Wiśle przeznaczone, myślałem: „Bug okazały, szumny i wody wiele silnej w sobie mający, przez wpłynienie swe do Wisły, może onej powiększyć koryto i okazalszą uczynić Wisłę. Ale ty, lichy strumyczku, co masz za zufałość z tak nikczemnym darem swoim popisywać się? Jaką korzyść z ciebie ona mieć będzie? I co ty tam masz znaczyć?” Uważając potem jednak, iż mimo tych uwag moich, wstecz się nie cofając, płynął, jak zaczął, strumyczek i bez żadnego oporu i wstrętu przyjętym został w wiślane wody, a to z powodu tego podobno (jak myślałem potem sobie), iż dar ich obóch, nie będąc z wielkości onego, ale z chętnego dawania szacowanym, mile był przyjmowany, bo każdy z nich tyl<e> dał, ile w jego mocy było. Ośmieliłem się i ja, przykładem pobudzony wzmienionego strumyka, tę lichą pracę moją z druku wychodzącą pod tytułem *Samotne zabawki* ofiarować J[aśnie] Wiel[możnemu] Panu Dobrodziejowi, dla uwiecznienia tych słów: zem jest i być chcę zawsze

Jaśnie Wielmoż[nego] W[aszej] M[ości]
Pana Dobrodzieja
obowiązany i najniższym sługą.
Wincenty Ignacy Marewicz
r[otmistrz] w[ojewództa] t[rockiego]

(*) Wisła, rzeka portowa, płynie koło Warszawy.

(a) Pod Zakroczykiem kilka mil od Warszawy druga rzeka portowa, Bug, wpada do Wisły.

SAMOTNE ZABAWKI

Do Laury oświadczenie

- Lauro! coś jest mych celem chęci, żądź i tchnienia,
Co istności mej jesteś istotą zasadną,
Nie wiem, jakie są Niebios dla mnie przeznaczenia,
I czemu moim sercem tak wyroki władną;
- 5 Że póki mego życia osnowy nie skrócę,
 Póty ciebie najczulej kochać nie porzucę.
- Dopókiś, Lauro, wolną, póty z tym się chlubię,
Jak zaś oddasz drugiemu swę szacowną rękę,
Nie powiem więcej jawnie, że cię jeszcze lubię,
- 10 Lecz nie wiem, jak wydolałm znosić taką mękę.
 Tyś jest szczególnym życia mojego żywiołem.
 O! Gdybym moje złączył czucia z twymi społem!
- Rozpacz się wzmagająca osłabia mą duszę.
Lecz cóż, Lauro! Ty może z wzdychań moich szydzisz?
- 15 Kocham cię wiernie, przeto ostrzec ciebie muszę:
Wpadniesz ty w taką miłość, jaką we mnie widzisz.
 Będziesz może jakiego kochać niewdzięcznika.
 O! Jak myśl taka na wskroś me serce przenika!
- Lecz gdy cię ujrzę stroskaną,
 Kochającą, niekochaną,
- 20 I gdy te rzeczesz słowa: „Na niewdzięczność szlocham!”
Wróc się do mnie, zawołam: „Ja cię wiernie kocham”.

Rozmyśl

- Kocham Laurę. – Czy bardzo? – Kocham nad me życie.
Dawnoż to? – Rok dziesiąty miłością goreję.
Istność mą poświęciłem onej całkowicie,
Ledwo już życie wlokąc, z miłości niszczeję.
- 5 Ona jest mą rządczynią. Życie czy śmierć w dani,
 Co ta zechce, to przyjmę jako od mej pani.
- Lauro! – Czy piękna ona? – W oczach moich ona
Nad świat cały, nad wszystko, co w życiu znajduję,
Nad pojęcie wszelakie piękniej utworzona.
- 10 I dlatego ją tylko jak bóstwo szanuję.

- Ona to wszystkie świata powaby dziedziczy
I staż nad sercem moim rząd ma panowniczy.
- Ach, Lauro! – Czy bogata? – Ach, nadto bogata!
Bo za najdroższą cenę, za wszystkie miliony,
15 Za dostatki, co tylko są całego świata,
Za wszystkie berłowładne mitry i korony,
Jej bym nie zrzekł się. O! by tylko ona
Stała się kiedykolwiek dla mnie przeznaczona!
- Maszże od niej wzajemność? – Ach! nie. – Za cóż kochasz?
20 Na cóż próżną miłością serce swoje męczysz?
Na co czas nudnie trawisz? Czem jak dziecię szlochasz?
Bezwzajemną miłością na co siebie dręczysz?
Gniewaj się na niewdzięczną! Gardź sercem skalistym!
Okaz swe w tym dowodzie męstwo oczywistym.
- 25 Dobrze mówisz. – Będę się na nieczułą gniewał...
Stargam więzy... Ale nie... Nie będę w tej sile.
Jej imię w mej pamięci zawsze będę miewał;
Zawsze będę wspominał szanownie i mile.
Tak miłością zajęte w sobie serce czuję,
30 Że w nim miejsca żadnego na gniew nie znajduję.
- Głęboko w duszę moją ta miłość wpojona.
Do śmierci nie zgłozuję Laury z mej pamięci.
Zmiennikiem być nie mogę. Laura ulubiona
Celem będzie wielbienia i mych zawsze chęci.
35 Gdy umrę, stałej będę miłości przykładem,
Choć wiem, że żaden z mężczyzn nie pójdzie mym śladem.

Motylek

- Do Laury w mym pokoju
Ongi, gdym list pieczętował;
Świeca stała na stoliku,
Motyl koło niej się snował.
- 5 Był on wszystek cętkowany,
Różnofarbnymi kolorami,
Czubek jego fryzowany
Mieścił w nim piękności zbiory.
- Patrząc na ogień ciekawie,
10 Motyl płochy i niebaczny
Sądził, iż jak piękny prawie,
Tak podobnie jest i smaczny.

- Zawiodło go to mniemanie,
Skoro ognia pokosztował,
15 Straciwszy w ogniu latanie,
Życie na śmierć przehandlował.
- Zwiódł motyla ogień jasny
Blaskiem powabnej istoty.
Strzeż się, Lauro! Chłopiec krasny
20 Ma w sobie ognia przymioty.

Kwiatek

- Wstawszy dziś o słońca wschodzie,
Przechodząc się po murawie,
Urwałem kwiatek w ogrodzie
I wziąłem go ku zabawie.
- 5 Był kwiatek błękitnojasny,
Gałązka dziwnie zielona,
W błękitcie szrodek miał krasny,
Rola, gdzie rósł, upachniona.
- Długo go w ręku nosilem,
10 Chcąc go dla Laury zachować.
Gdy się z nim dość napięściłem,
Spieszę, chcąc go już darować.
- Spojrzę: aż kwiatek zblakował,
Listki jego powiędniały,
15 Kolor się jego zepsował,
Zgoła się odmienił cały.
- Piękność swoją zachowywał,
Póki siedział na zagonie,
Więdniał, gdym go z krzaku zrywał,
20 Stracił wdzięki na mym łonie.
- Widzisz, Lauro, jak to szkodzi,
Gdy kwiatek po rękach chodzi.